

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 3 PAŹDZIERNIKA.

N^o 74

ROKU 1847.

O ZARAZIE BYDŁĘCJ (KSIĘGOSUSZ.)

wyjątek z dzieła

LUDWIKA BOJANUSA,

pod tytułem

O WAŻNIEJSZYCH CHOROBYCH BYDŁA I KONI.

OGÓLNE WŁASNOŚCI CHOROBY.

Zaraza bydłeca, (*) czyli zaraza bydła rogatego, jestto bardzo zaraźliwa, rogatemu bydłu tylko właściwa choroba: onemu zaś tak niebezpieczna, że z trzód, na które napada, pospolicie ledwo część piąta a nawet często ledwo dziesiąta zostaje. W naszych okolicach jest nie rzadka, ba owszem tak częsta że należałoby mieć ją za miejscową zarazę.

Nie masz, oprócz Węgier, w Europie kraju, w którymby tak często pokazywała się, jak w dawnych polskich prowincjach.

Mimo to jednak, nie ma przykładu, z któregoby dostatecznie pokazać można, że u nas w litewskiej prowincji sama przez się powstała.

Pochodzi raczej z zarażenia się, a to kiedy z przyległych okolic, w których panuje, pomalu do naszych przechodzi: albo przez napedzenia obcych trzód, w których bydło zarazone znajduje się, albo też z pozostałych w naszych krajach zabytków zarazy, których zupełnie nie wytepliono.

Z miejsc zaś zarażonych szerzy się zaraza na wszystkie strony, gdzie tylko znajduje przystęp, przechodzi z powiatu do powiatu, z prowincji do prowincji, ba nawet do przyległych krajów, i nieraz przebiega całą Europę.

W tym postępie zarazy, w którym wielorako się wraca do miejsc, w których pierwój była, ale nigdy na te sztuki drugi raz nie napada, które już ją wytrzymały: nie da się wstrzymać ani przez odmianę powietrza i pory roku: ani przez różnicę klimatu i położenia miejsc: ani przez zmianę utrzymywania i karmy: napada, bez wyjątku, na każdy wiek i rodzaj, na zwierzęta różnego rodzaju i konstytucji, pod dobrym albo złym dozorem, przy paszy na polach lub też w oborach, a nie doświadcza, przez choroby, z którymi przypadkiem złączyła się, istotnej jakiej odmiany w biegu swym albo charakterze.

Wreszcie postęp zarazy jest leniwy, a osobliwie w tych krajach, w których komunikacja nie łatwa, czolgający się przez kilka lat po pojedynczych prowincjach i krajach. Gdzie zaś wkradnie się ta choroba w trzodę jaką, ma tę własność, że zawsze prawie tylko na jedną sztukę, albo też na bardzo niewiele napada: po ośmio albo dwunastodniowej przerwie na drugą, albo znowu na niewiele: potem następuje jeszcze raz przerwa, aż do zarażenia się nowych zwierząt: ale już przerwy stają się nieznaczniejsze i zapada coraz więcej a więcej

(*) Chociaż to nie jest jedyna zaraza bydła rogatego: jednak, ponieważ między wszystkimi zarazami jest straszniejszą, i że tylko na rogate bydło napada, szczególniej nazywa się zarazą bydłecą.

sztuk tej samej trzedy. Chociaż straszna zaś i zaraźliwa bywa ta choroba bydła rogatego, przecież nigdy nie ma złego wpływu na zdrowie ludzi ani innych zwierząt.

ZNAKI CHOROBY.

Najważniejsze znaki, na tę zarazę chorego bydła pokazywać się zwykłe, są następujące:

Krótki, suchy i z początku rzadki kaszel: zgrzytanie zębów, trzęsienie głowy, z podnoszeniem pyska w górę: oczy i nozdrza wilgotniejsze jak zazwyczaj: apetyt zostaje, ale z przebieganiem karmu: u krów upadanie mleka dniami na przemiany: czasem bydło ryczy niezwykajnie.

Takowe symptomata, które są jakby poprzedzające i pospolicie prześlępione, bywają; zwykły trwać do sześciu dni od poczęcia się zarazy.

W siódmym i ósmym dniu rozwija się oczywiście choroba: pokazuje się słabość i smutek: kaszel i trzęsienie się skóry: dojne krowy mleka nie dają: żucie bywa rzadkie, albo też zupełnie ustaje: z oczu i z nozdrzy przezroczysta i lipka płynie materja, która od ósmego dnia choroby już staje się zaraźliwą: na dziąsłach i na wewnętrznej skórze warg małe i białe pęcherzyki powstają, które łatwo i skoro się rozcierają i ranki zostawiają: ziewy pokrywają się brudem białym.

Potem wzrastają symptomata, zwierzęta wiele leżą ze słabości: cierpią ból za dotknięciem grzbietu: częstokroć na nim chrzęszcząca pod skórą wietrzna nabrzmiałość i krostki powstają: oddychanie ciężkie się staje, płynienie z oczu i z nozdrzy ropiaste: apetyt bardzo mały, żucie ustaje, poczyna się smrodliwa biegunka z ciskawicą, a rzadko zatwardzenie.

ZŁE ZNAKI.

Nakoniec ciągle następuje leżenie, jęczący oddech, krwawa, bardzo śmierdząca biegunka, częstokroć z wyparciem kiszki odchodowej, płynienie flegmistej, smrodliwej śliny, utrata zupełna apetytu, otępienie skrzywienie szyi, oziębienie warg i języka, oddychanie przyciężkie z otwarciem pyska, nagle przerwanie wszelkiego odchodu i śmierć pospolicie od 12 do 15 dnia po zarażeniu się, rzadko kiedy pierwój, czasami później.

DOBRE ZNAKI.

W lepszym wypadku, choroba do złych ostatnich znaków nie przychodzi, wcześniej bydło weselsze się staje, mniej leży, rusza ogonem i uszami, liże nozdrza, oddychanie mniej ciężkie, wraca się apetyt i żucie, który ostatni znak, między wszystkimi, polepszenia się jest najpewniejszym. I przy tym lepszym końcuzeniu się, choroba w zupełne zdrowie zmienia się bardzo pomalu, bo częstokroć zostawuje rozmaite nieprzyjemne skutki.

SKUTKI CHOROBY.

Do najpospolitszych należą: 1. Kaszel, ze słabości płuc. 2. Ronienie, które w nieszczęśliwszych przypadkach w samej mocy choroby na miejsce, gdzie prawie zawsze jest śmiertelnym: a które także w samym przeciągu polepszenia się do złych, i czasem śmiertelnych skutków trzeba liczyć. 3. Niestrawność i odcięcie, które nader łatwo się

zdarza, jeżeli w ciągu polepszania się apetytowi zwierzęcia zanadto się dogadza i słabym jeszcze wnętrzościom grubo i twardy się daje pokarm, który dla swojego mnóstwa albo twardości, przetrawiony być nie może.

PRZEPowiedzenie.

Czyli zaś w powszechności w tej chorobie dobrego albo złego wypadku spodziewać się można, sądzić należy wedle rozmaitych względów. Pospolicie zaraza bardziej jest zabójczą, gdzie oddawna nie bywała: łaskawszą gdzie od długiego czasu panuje albo często panowała: śmiertelną bywać zwykła w zimie i na wiosnę, silniejszą w lecie, najmniejbezpieczniejszą w jesieni. Tłuste i silnie zwierzęta powszechnie więcej cierpią w tej chorobie, jak słabowite i ssące. Największe niebezpieczeństwo jest u cielnych krów, bo te częstokroć w samym ciągu choroby ronią, albo też w lepszym zdarzeniu, wraz po chorobie. W mniejszym niebezpieczeństwie są młode i niecielne bydła. Ciągły apetyt jest bardzo niepewnym znakiem.

Nadewszystko trzeba miarkować niebezpieczeństwo według znaków wyżej pomienionych, przy złém i dobrém kończeniu się choroby.

ZNAKI NA TRUPACH.

W ciele upadłego, lub w biegu choroby zabitego bydła, znajduje się osobliwie pęcherz żółciowy nader wielki, rozdęty żółcią wodnistą: trzeci żołądek (lub xięgi) twardy jest i napęczniony suchym pokarmem z fałdami sklejonymi: czwarty żołądek, to jest najbliższy kiszki, rozerznawszy, jego wnętrza błona jest purpurowa, karmazynowa, brunatna, plamami zgangrenowanymi obsypana, i rozciągają się takowe znaki poprzedzającego zapalenia mniej lub więcej na kiszki blisko żołądka leżące. Czasem i w innych częściach brzucha i piersi dają się widzieć takowe ślady zapalenia i gnile zgangrenowane plamy, ale nie zawsze.

Niekiedy ta choroba, napadająca na zwierzęta do zarazy płuc już usposobione, lub też ją cierpiące, pokazuje właściwe ruiny płuc, które nie tak do zarazy bydłowej, jak do zarazy płucowej należą.

Nigdy zaś w zarazy bydłowej śledziona tak rozdęta, albo płuca tak czarne i krusze się nie pokazują, nigdy ścierwa tak prędko i nagle nie obracają się w zgniliznę, jak w nagłym upadaniu, zapaleniem śledziona nazywanem.

PRZYCZYNA.

Co księgi, co oświeceni i nieoświeceni ludzie powiadają o powstawaniu zarazy bydłowej z nieprzyjemnego klimatu, ze złego powietrza, z nikczemnego utrzymywania bydła, z niedostatku karmu, ze z mordowania i wycieńczenia i w. i. wszystko to jest fałszywem. Takowe błędne podejrzenia przyczyny mają wprawdzie różne inne złe wpływy na zdrowie bydła; ale nigdy nie sprawują prawdziwej zarazy bydłowej. Powstaje ona u nas tylko z zarazenia się. Sposób zaś komunikacji, tak jest wieloraki, że często trudno jej uniknąć.

Chore zarazają zdrowe bydła przez schodzenie się w oborach, na pastwiskach, w napawaniu się, na gościńcach, na targowiskach i t. d. Zarazliwymi są wilgoci z oczu i z nozdrzy płynące, ślina, krew, żółć, mocz, gnój, surowy łój, niewyprawne skóry, rogi, od chorego bydła zbrudzony pokarm, (*) słoma i naczynia od obory.

Materia zarazy przenosi się przez ludzi opatrujących chore bydła, albo ich obory odwiedzających, przez odzienie, gunie, bo nawet przez zwierzęta różnego gatunku, jak psy, koty, owce i t. d., które bawiły w oborach zarażonego bydła i mają na sobie materję zarazy, chociaż od niej nie chorują.

Jeżeli zastanowimy się jeszcze nad prawie powszechną nieznannością własności tej zarazy, nad niewyrozmianą jej zarazliwością, nad oszukanstwem handlarzów bydła, nad niedostatkiem przyzwoicie oświeconych lekarzów zwierząt, nad zdrożnymi zwodniczymi radami sąsiadów, pasterzów i kuglarzów, nad uprzedzeniem o zachwalonych, ale nieskutecznych, prezerwatywach i lekarstwach, nad zachodami wabiegów lekarskich i policyjnych, nad niechęcią właścicieli trzód

do ofiar dla dobra powszechnego, których potrzeby nie zgłębiają i t. d. Zastanowiwszy się, mówię, nad tem wszystkiem, przeraża nas zapewne niezliczone kanały otwarte zarazie do jej szzerzenia się.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

RZECZ O LASACH DLA WŁAŚCICIELI LASÓW I URZĘDNIKÓW ICH.

(Ciąg dalszy).

Drzewa liściowe: jakoto: dąb, buk, grab, olsza, brzoza, osina, jawor, jesion, brzoza, klon, jarzębina, dziki kasztan, topola, lipa, wierzbka.

DĄB.

Dąb zwyczajny. U innych pospolicie *Quercus vulgaris*. Ma liście odpadające, ku wierzchołkowi szersze, podługne, ostro wycinane, z kątami przytępionemi. Rośnie w wielu miejscach, i jest drzewem w gospodarstwie najpiękniejszym codo użyteczności.

Rzadkością na to uważali, że dwojaką tego drzewa mamy odmianę, którą niektórzy bez przyczyny za oddzielne poczytali gatunki i mniemam, że odmiany te czyni tylko różność gruntu; największa bowiem różność zawisła na tem, że na jednych dębach liście na wiosnę wczesnie wyrastają, i owoc pospolicie pojedynczo na długich szypułkach stojący wczesniej dojrzewa; u takich drzewo jest białe i przedniejsze; na drugich liście później się rozwijają, owoc na bardzo krótkich szypułkach kupkami stojący później dojrzewa, u takich drzewo jest czerwone, krusze i podlejsze.

Drzewo to wyrasta do znacznej grubości i wysokości i trwać może do 500 lat; kora brunatna popękana; na młodych gałęziach nieco biaława gładka, kwiaty zielonawo żółte, gdy wędnieją, brunatnieją. Owoce gorzki żołędzią zwany, jest jak mniemam rzadko komu nieznanym.

Żołędzie zwykle u nas dojrzewają od połowy września do połowy października. Nie co rok się rodzą, i tylko co pięć albo 6 lat można się spodziewać pełnego nasiennego roku. Żołędzie które najpród z drzew spadają, są zwykle nie dobre i robaczne, te co naostatku spadają są niedojrzałe. A więc czas zbioru najważniejszy jest od początku października. Dla pośpiechu można żołędź z drzew obijać żerdziami i zbierać na płótnie umyślnie rozestawionem pod drzewami, trzeba ostrożności aby drzew nieuszkadzać. Zbiór najlepiej się udaje podczas pogody. Żołędź zsypana w wielkie kupy zagrzewa się, najlepiej żołędź trzymać na suchych poddaszach, gdzie powietrze ma przeciąg; rozsypaną należy często przewracać. Skoro dostatecznie żołędź uschnie, można ją przechowywać w kupkach jak kartofle, kupy należy ubezpieczyć od nierogacizny. Zsypuje się też żołędź w spichrzu lub w innym miejscu w kupy, zmieszana z kostrzycą i nią zupełnie nakryta. Kostrzyca chroni żołędź od szczurów. Grunt w który się ma żołędź zasiewać, należy przeorać pługiem lub sochą. Grunt twardy wymaga kilkakrotnego przeorania. Bardzo tłusty i urodzajny należy przez lat kilka wprzód obsiewać zbożem. Żołędź sieje się szerokim rzutem z ręki, z uwagą na jednostajne, o ile to być może, rozrzucenie jej. Ponieważ nasienie to potrzebuje pokrycia na 3 do 4 cali, należy grunt zasiany doskonale przejść broną. W ogólności lepiej jest siać żołędź pomieszaną z nasieniem brzozy i sosny. Najkorzystniej pono będzie sadzić żołędź po porbach.

Dębowe lasy już po największej części wypustoszone; przeto się też nie odsiewają, że upadająca żołędź na twardym gruncie nie może znaleźć należytego położenia. Najlepiej sadzić żołędź w ten sposób: Każdy gajowy w stosownem miejscu robi dziurę, wrzuca 2 żołędzie i przydeptuje nogą, a tak może właściciel lasu bez osobnych kosztów w tym względzie przyjść do porządku. Można będzie przesadzać od 1 do 15 roku, a zatem od cal 6 do stóp 8—12 wysokości. Zwykle przesadzają się drzewka od 4 do 6 stóp wysokie. - Wiosna jest do tego najdogodniejsza pora, szczególniej, że drzy rozwijają się bardzo późno. Dęby można mocno obrzynać, i jeżeli korzeń maciczny nie był przy uprzednim przesadzeniu w szkółce odcięty, można

(*) Na początku 18 wieku takim sposobem wkradła się zaraza z Francji do Anglii, przez skóry niewyprawione; a w roku 1770 tamże, przez zarażony pokarm z Holandji.

czają się na niezbędnej miejscowej potrzebie naszych konsumentów, którzy z powodu braku zasobów starej pszenicy, zmuszeni są brać się do świeższej pszenicy którą targ tutejszy najwięcej za pośrednictwem kolei żelaznej jest zasilany, lecz ceny jej od niejakiego czasu prawie się niezmieniają. Stara pstra polska pszenica 87—89 funtowa jest na 72 do 76 tal., biała po 76 do 82 tal. Neukmarska po 70 do 80 talarów.

Wrocław 28 września. Targ zbożowy tutejszy zostaje dotąd w poprzednim swoim położeniu, ceny bardzo mało się zmieniają, a dowozy, chociaż bardzo szczupłe odpowiadają przeciw żądaniom. Kupującymi głównie są piekarze i młynarze tutejsi i z okolicy; odbył do górnego Śląska znacznie się zmniejszył, albowiem ceny, i tam niższywszy się żadnej korzyści nie nastroją. Do skończenia zasiewów ozimych nie należy się także spodziewać zmiany obecnych stosunków, gdyż do tej pory większych dowozów niebędzie z powodu zatrudnień w polu i wielkiej potrzeby ziarna na wysiewy. Dzisiaj żyta dosyć było wystawionego na sprzedaż; innych za to gatunków ziarna bardzo mało. O kartoflach mamy ciągle zaspokajające doniesienia, które coraz pewniej przekonują, że zbiór ich bynajmniej złym nie będzie. Białej pszenicy znowu kilka partyj na sprzedaż wystawiono, które po cenach ostatnich razem doniesionych, to jest po 87 do 98 sr. gr. chętnych kupców znalazły, za najlepszą pszenicę białą, do siewu płacono także po 100 sr. gr. szefel. (40 zł. korzec) Żółta pszenica w średnich i ostatnich gatunkach, pomimo tego że mało jej było na sprzedaż, spadło cokolwiek i kupowano ją po 82½ do 96 sr. gr. (38 zł. korzec) średni towar płacono 89 sr. gr. (37 gr. 12) Żyta dosyć widać na targu, lecz że chęć do kupna ścieśniała się cokolwiek, posiadacze ziarna musieli się zgodzić na niejakie ceny niżenie. Płacono za najlepsze 85—86 fun. żyto 65 sr. gr. szefel (26 zł. korzec) za 84 funtowe 64 sr. gr. 83 fun. 63 sr. gr. 82 fun. 61 do 62 sr. gr. 81 fun. 60 sr. gr. 80 fun. 58 sr. gr., murej ważące 55 do 56 sr. gr. szefel (22 zł. gr. 12 korzec) Na dostawę panuje chęć wszechstronna, ale zbywających nie widać, na dostawę wiosenną przy 82 fun. życie dostać można 49 tal. łatwo i gotowizną, przy lepszym ziarnie możnaby dostać 50 tal. jęczmienia do wóz ciągle jest mały, gdy tymczasem żądanie co do niego ciągle się utrzymuje, wskutek czego ofiarowano zań wyższe ceny, a mianowicie za najlepszy towar 51 do 52 sr. gr. szefel. (20 zł. gr. 12 do gr. 24 korzec) za średni 47 do 48 sr. gr. za posledni 45 do 46 sr. gr. szefel. (zł. 18 do 18 gr. 12 korzec), białego jęczmienia nie widać, owsa miernie dowożą, żądania tak na miejscową konsumpcję jak na spekulację i na wysyłkę do Berlina, bardzo są dobre, lecz że nie ofiarowano lepszej ceny nie zaszła żadna zmiana, i notujemy go po 23, 24½ do 26½ sr. gr. (zł. 9 gr. 6 do zł. 10 gr. 18 korzec). Grochu mało ofiarują i rozkupują go chętnie po tych samych cenach co żyto.—Rzepaków w ogólności bardzo mało dowożą, na targu pokazują się małe tylko partje, które po 88 92½ do 97 sr. gr. szefel (zł. 38 gr. 24 korzec) znajdują nabywców, większe partje na wyższej daleko trzymają się cenie. Zimowego rzepaku ani widać a dostaczą z niego można 87—90 sr. gr. szefel do 36 zł. za korzec) letni także nie obficie na targ przybywa, a płać go wedle dobroci po 77 sr. gr. do 85 sr. gr. szefel (zł. 30 do 34 korzec).

TAXA, CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC PAŹDZIERNIK 1847 ROKU.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 6; Strucla mątowa za gr. 6 łutów 12; Bułka z maki posledniejszej za gr. 2 łutów 9 Strucla z takiejże maki za gr. 6 fun. — łutów 27. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże maki za gr. 12 funt 1 łutów 22; Placek solony za gr. 1 łutów 9. Chleb żytny pyłkowy oraz Chleb z maki Młyna Parowgo: Bochenek chleba za gr. 5 fun. — łutów 30 bochenek chleba za gr. 10 funt 1 łutów 28 bochenek chleba za gr. 20 fun. 3 łutów 24 Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt. 1 łutów 8 bochenek chleba za gr. 10 fun. 2 łutów 16 bochenek chleba za gr. 20 fun. 5 łutów— Mięsa wołowego funt. gr. 12; krowiego lub z bukatów gr. 5½, funt poledwicy gr. 24. Wieprzowiny ze skórą fant gr. 13; Schabu funt gr. 11; Słoniny świeżej funt gr. 22; Słoniny wędzonej czyli suszonej funt gr. 28 baraniny gr. 10.

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA OSTATNICH TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

		OD RS. KOP. DO RS. K.			OD RS. K. DO RS. KOP.
Żyta korz.	4 ćw.	3 48 ½	Słomyc.	100 f.	— 31 —
Pszenicy	ditto	5 39 —	Siana fura	1 k.	2 25 — 3 95 —
Grochu polnego		4 50 —	" "	2 k.	4 35 — 5 85 —
" culrowego		5 25 —	Słomy fura	zw.	1 27 ½ 2 35 —
Fasoli		7 8 —	Drzewa sos. s.		7 44 —
Gryki		4 5 —	Wół dobry.		36 — 44 55 —
Jęczmienia		2 92 —	" średni.		27 — 35 77 ½ —
Owsa		1 77 ½ —	" lichy.		22 95 — 26 10 —
Maki pszen. pr.		6 67 ½ —	Cielę.		— — —
" ordynarnej		7 98 ½ —	Baran.		1 80 — 2 55 —
" żytn. pyłto.		5 34 ½ —	Wieprz dobry.		14 — 21 60 —
" gryczanej		4 35 —	" średni.		10 — 13 —
Kaszy jaglannej.		7 47 ½ —	" lichy.		7 — 9 —
" grycz. zw.		6 65 —	Masła funt.		— 14 ½ —
" drobniej.		13 10 —	Słoniny "		— 11 —
" jęcz. perło.		10 90 —	Kartofli korzec		1 54 —
" " ordyn.		4 80 —	Okowity garn.		1 22 ½ —
Siana cet.	100 f.	— 62 —	Szumówki gar.		— 73 —

W dniu 1 t. m. przypędzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 368 z różnych miejsc królestwa sztuk 92, ogółem wołów sztuk 460 wieprzy 410 cieląt — baranów 1630 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumpcję miasta wołów sztuk 369 wieprzy 355 barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 1 Października 1847 roku.	ZADAJĄ		DAJĄ	
	R. sr. kop.	R. sr. kop.	R. sr. kop.	R. sr. kop.
1. WEXLE.				
Berlin 100 talarów	2 M.	91 — 95	91 — 80	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	— —	— —	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140 10	— —	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6 — 31	6 — 30	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	— —	— —	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	— —	— —	—
Petersburg ditto.	1 M.	100 50	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	75 — 30	75 —	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	95 — 55	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	— —	— —	—
2. MONETY.				
Rosyjskie Imperjały		— —	— —	—
Holender dukaty kowe		— —	— —	—
ditto stare ważne		— —	— —	—
Frydrychsдоры Pruskie		— —	— —	—
Rosyjskie assygnaty		— —	— —	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		— —	— —	—
3. PAPIERY.				
Oblig. Skarbowe za 100 rs.		84 —	83 —	—
" " " 4% rs.		— —	— —	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (?)		14 — 58	14 — 56	—
" " " nowe za 100		— —	— —	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		— —	— —	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		— —	— —	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		— —	— —	—
Serje wylosow lit. na — złp.		— —	— —	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		— —	— —	—

Wartość kuponu kop. 16½